Nr. 69 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 25 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Różnica poglądów w rządzie koalicyjnym.

Sanacyjny program ministra Zdziechowskiego grozi rozbiciem rządu.

Rozstrzygające chwile rządu koalicyjnego.

P. P. S. w walce o płace pracowników państwowych.

WARSZAWA, 23. marca. (Tel. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady ministrów na którem min. Zdziechowski wygłosił ekspose. Skreślił on ciężkie położenie gospodarczo-finansowe państwa i dowodził, że zrównoważenia budżetu dokonać można drogą redukcji płac urzędniczych i liczby urzędników. Wywodom ministra skarbu przeciwstawił postulaty P. P. S. tow. min. Barlicki, który wykazał, iż program ministra skarbu zwala w dalszym ciągu ciężary sanacji na klasy pracujące, oszczędzając warstwom posiadającym wszelkich ciężarów, na rzecz państwa. Dowodzi tego chęć redukcji płac urzędniczych, która

z punktu widzenia P. P. S. jest niedopuszczalna.

W dalszym ciągu wykazał tow. Barlicki brak programu gospodarczo-finansowego zmierzającego do zrównoważenia budżetu, powiększenia dochodów, uruchomienia przemysłu i t. d. Nadto omówił skandaliczne nadużycia administracji na kresach i wykazał szkodliwość takich zjawisk jak

niedopuszczanie do armji Marsz. Piłsudskiego.

Do wywodów tow. Barlickiego, przyłączył się min. Chądzyński.

W odpowiedzi oświadczył min. Zdziechowski, gotowość powiększenia dochodów drogą podwyższenia towarowej taryfy kolejowej. Ponadto zapowiedział, że ma projekt wyrównawczy podatku majątkowego.

Sprawy będące przedmiotem sporu między stronnictwami koalicyjnemi, będą jutro omawiane przez stronnictwa.

Pojutrze premier zwoła konferencję przedstawicieli stronnictw koalicyjnych.

Od tych obrad zawisły dalsze losy rządu.

Bezstronność sądownictwa gwarancją republiki.

Sejm uchwalił ustawę sądowniczą.

WARSZAWA. 23. marca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejm przystąpił do dalszej dyskusji nad ustawą o sędziach i prokuratorach.

Po ks. Kubiku (Ch. N.) który opowiedział się za ustawą i pos. Mieszkowskim (Z. L. N.) który wystąpił przeciw mianowaniu sędziów przez min. sprawiedliwości a za udziałem sędziów w życiu politycznem zabrał głos pos. tow. Marek i w świetnem przemówieniu scharakteryzował całokształt stosunków sądowniczych w Polsce.

Do dziś dnia istniejące

SĄDY DORAŹNE SĄ HAŃBĄ.

Znieść również należy karę śmierci. Areszty śledcze trwają zastraszająco długo, szczególnie na kresach. Więzienia śledcze są czemś, co dodaje żeru, owym wieściom o „białym terrorze" w Polsce.

Mowca wykazuje na szeregu przykładów, że sądy w wielu wypadkach nie zachowywały bezstronności.

Pewien inżynier urzędnik ze Lwowa wysłany przez min. rob. publ. na Wołyń, złożył ministrowi raport ze swej podróży. Raport ten dostał się do rąk prokuratora w Łucku, o którym była w raporcie wzmianka. Dotknięty jej treścią prokurator oskarżył inżyniera przed sądem, a sąd skazał go na miesiąc aresztu.

Z tezy niekrytykowania wyroków sądowych nie można robić fetysza.

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE

jest traktowane przez sądy w ten sposób, że przekreśla wolę przedstawicieli narodu. Inną sprawiedliwość stosuje się do komunistów a inną do monarchistów. Sędzia zobowiązany jest do przestrzegania niezależności, nietylko w wyrokach ale i w życiu prywatnem i dlatego winien się zdala trzymać od walk politycznych.

Po przemówieniach pos.: Biltnera, Łypacewicza i innych, przystąpiono do głosowania.

Przyjęto m. in. poprawkę tow. Marka, przywracającą art. 1. projektu rządowego, zabraniający sędziom należenia do partji politycznych.

Pozatem przyjęto poprawkę, tow. Marka, określającą procedurę nominacyjną w sądownictwie.

Całą ustawę przyjęto w 2 czytaniu.

O stosunki handlowe z Moskwą

WARSZAWA. 23. marca. (A. W.) Do Warszawy przybył wczoraj meksykański charge d'affaires i generalny konsul w Pradze p. de Santibanez w celu zbadania możliwości rozwiązania stosunków handlowych między Polską a Meksykiem. P. de Santibanez zabawi w Warszawie do niedzieli 28. b. m.

Okręty dla Sowietów.

MOSKWA. 23. marca. (Pat.) Rokowania w sprawie budowy okrętów wojennych dla Rosji sowieckiej w dokach włoskich już się rozpoczęły. W najbliższym czasie komisja sowiecka z admirałem Kryłowem na czele wyjeżdża do Włoch w celu ustalenia szczegółów budowy.

—:::—

W obronie praworządności.

Sanacja skarbu polskiego, oddana w ręce endeckiego ministra skarbu Zdziechowskiego, całą swą mądrość skierowała ku mechanicznej redukcji wydatków państwowych, a ściślej mówiąc redukcji poborów pracowników państwowych i emerytów. Niczego w Polsce dotąd nie zrobiono dla poprawy gospodarstwa społecznego ponad zubożenie konsumenta, co jedynie zacieśnia i ogranicza wewnętrzny rynek zbytu produkcji przemysłowej. Jeżeli po tej linji „sanacyjnej" będzie się postępować dalej, to nie tylko o ożywieniu gospodarczem nie może być mowy, ale trzeba być przygotowanym na dalsze jego zamieranie.

O pomnożeniu dochodów państwowych, o pomnożeniu środków pieniężnych, o potrzebie obniżenia stopy procentowej, o tem wszystkiem zupełnie w obecnym programie „sanacyjnym" się nie mówi. Natomiast wiele się mówi i pisze o rozszerzeniu redukcyjnych zapędów. Po obniżeniu płac pracownikom państwowym, ma się sanacja gospodarcza dobrać do skóry całej klasy robotniczej.

Od dłuższego czasu przygotowuje się grunt, i przekonuje społeczeństwo, że najważniejszą przeszkodą i zawadą uruchomienia przemysłu, to t. zw. ciężary społeczne, a do tych ciężarów zaliczają się: 8-mio godz. dzień pracy, urlopy robotnicze i ubezpieczenia społeczne. Po redukcji płac ma przyjść kolej i na te „ciężary". Potem zapewne zabiorą się do zniesienia bezpośrednich „ciężarów podatkowych" i wtedy zapanuje już prawdziwy raj dla kapitału, który chce mieć władzę i prawa, ale żadnych wobec państwa obowiązków.

I Lewiatan jest bardzo niecierpliwy. Skoro nie można tych cennych „reform" pospiesznie przeprowadzić drogą ustawodawczą, to próbują łamać ustawy. Legalnemu usunięciu tych „ciężarów" stanęła na zawadzie koalicyjność rządu, w którym socjaliści nie dopuszczą nawet do dyskusji nad tymi zapędami. Mając tę drogę zamkniętą, Lewiatan wyzyskuje nędzę bezrobocia i terrorem próbuje łamać ustawy. Za teren próby wybrał węglowe zagłębie dąbrowskie, gdzie wymusił na części górników przedłużenie czasu pracy i chciał ten bezprawny stan zalegalizować umową zbiorową. Zdecydowana postawa ogółu górniczego, zamanifestowana demonstracyjnym strejkiem zahamowała te zapędy, ale bezprawia usunąć nie zdołała.

W obronie obowiązujących ustaw wystąpić musiało ministerstwo pracy i opieki społecznej przez rozplakatowanie w całem Zagłębiu Dąbrowskiem następującego obwieszczenia:

„Począwszy od maja 1925 r. zostały stwierdzone liczne wypadki przekracza-

nia ustawowego czasu pracy w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Zarządy poszczególnych kopalń wprowadziły do regulaminów porządku wewnętrznego przepis, przewidujący przedłużenie czasu pracy robotników, zatrudnionych pod ziemią, o czas potrzebny na zjazd i wyjazd i pomimo sprzeciwu inspektora pracy, rozpoczęły stosowanie w praktyce przedłużonego czasu pracy.

Ten stan rzeczy jest sprzeczny z wyraźnemi przepisami prawa.

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu w art. 2., postanawia, że „czas zużyty na wjazd i wyjazd, wlicza się w czas pracy". Stałego regularnego przedłużenia czasu pracy ustawa nie przewiduje, wobec czego nie jest ono w żadnym wypadku dopuszczalne.

Przedłużenie czasu pracy może być stosowane tylko na podstawie zezwoleń, wydanych przez uprawnioną do tego władzę; w wypadkach, ustawą przewidzianych.

Nie jest jednak możliwe takie stosowanie przedłużenia czasu pracy, które byłoby oczywistem obejściem postanowień ustawy.

Przekraczanie przepisów prawa obowiązującego, godzi w podstawy praworządności państwa.

Wzywam przeto zarówno Zarządy kopalń, jakoteż zatrudnionych w nich robotników, do bezwzględnego stosowania się do przepisów ustawy.

Min. Pracy i Op. Społ.
(—) B. ZIEMIĘCKI.

Ten zdecydowany krok ministra pracy w obronie praworządności w państwie spotka się nietylko z pełnem i gorącem uznaniem całej klasy pracującej, ale będzie równocześnie wezwaniem do czynnej obrony swych praw. Niech kapitał się dowie, że znienawidzone przezeń „ciężary społeczne" to świętość mas roboczych.

—:::—

Mniejszości narodowe w Polsce.

Streszczenie odczytu tow. Tad. Hołówki.

Wielkiej wagi, sporna, a wciąż zaogniona kwestja mniejszości narodowych w Polsce, była wczoraj w sali ratuszowej przedmiotem prelekcji tow. Tadeusza Hołówki, redaktora Robotnika w Warszawie. Tow. Hołówko jest, żeby użyć tego wyrażenia, szermierzem i orędownikiem sprawy mniejszości słowiańskich w Polsce, niemniej odnosi się do nich jak poeta, jak marzyciel. Z sercem na dłoni idzie ku tym zwartym pod względem terytorjalnym mniejszościom białoruskim i ukraińskim i wierzy, że one zrozumieją doniosły, wspólny cel, jaki powinien je połączyć z Polską. Tą wiarą przepojony był cały piękny odczyt tow. Hołówki.

Na wstępie podniósł prelegent, że w kwestji narodowościowej, niesłychanie skomplikowanej niedocenia się u nas należycie. Jeszcze najmniej kłopotu sprawiają państwu mniejszości niemieckie, które dzięki doskonałej orga i acji i solidarności zdołały uzyskać własne szkolnictwo, wpływ na administrację, samorządy i t. d.

Co się tyczy żydów, to ugoda zawarta z rządem polskim pomimo wewnętrznych tarć uzyskała aprobatę społeczeństwa żydowskiego. Żydzi uzyskali ustępstwa w zakresie szkolnictwa, mają szkoły powszechne, średnie i seminarja naucz., z językiem wykładowym hebrajskim i żargonowym, a ostatnie zarządzenia w sprawie umożliwienia wyjazdów do Palestyny bez odbycia służby wojskowej świadczą, że polityka ugody polsko-żydowskiej daje pewne rezultaty. Prelegent przewiduje, że z rozwojem miast i współdzielczości ustanie pośrednictwo, pozostające w 70 proc. w rękach żydowskich, ale tę kwestję będzie można zlikwidować przez ułatwienie emigracji tym żydom, którzy przez zniknięcie pośrednictwa utracili środki do życia.

— — — — — —

Inaczej ma się sprawa z **Ukraińcami i Białorusinami.** Ustawa językowa z 19. lipca 1924 wprowadziła pewien ład co administracji i sądownictwa, natomiast w szkolnictwie tych mniejszości dokonała niebywałego pogromu.

Z 200 białoruskich szkół powszechnych nie pozostała ani jedna. Ten sam los spotkał szkoły ukraińskie.

Dokonano również dewastacji w szkolnictwie średniem. Na całym Wołyniu nie ma ani jednej szkoły ukraińskiej, prywatne szkoły ukraińskie nie mają prawa publiczności. W Małopolsce wschodniej sprawy te nie przedstawiają się o wiele lepiej.

Złe wrażenie czyni to wszystko zagranicą. Europa nie może zrozumieć, dlaczego Polska nie wchodzi na dobrą drogę sprawiedliwości wobec Białorusinów i Ukraińców, dlaczego im nie daje szkół i samorządów. Europa nie może zrozumieć, dlaczego Polska popełnia wobec swych mniejszości tę samą niesprawiedliwość, jaką wczoraj popełniała wobec nas Rosja lub Niemcy.

— — — — — —

Mamy w granicach państwa polskiego 6 miljonów Ukraińców i Białorusinów. Oni sami twierdzą, że jest ich 8 miljonów. Cóż z nimi czynić? Spolonizować? Polonizowanie przy pomocy defenzywy, polonizowanie szkół i t. p. zatrułoby jeszcze bardziej atmosferę, a sławyby Polsce nie przysporzyło. Boimy się utworzyć

ARTUR ĆWIKOWSKI. 3)

MUCHA W PAJĘCZYNIE.

(Ciąg dalszy.)

Sytuacja zrazu była nieco niewyraźna co jest zupełnie naturalne, gdy panienka z porządnego domu obywatelskiego wraca do ogniska rodzinnego wieczorem — i to z nieznajomym młodym człowiekiem. Ale pan Teobald, pater familias a poza tem wzorowy urzędnik, mający jeszcze tylko kilka lat do emerytury, z wrodzoną ojcom dorosłych córek bystrością rychło na podstawie otrzymanej relacji zorjentował się we wszystkiem i przygodnego opiekuna córki przyjął z pogodną dobrodusznością, właściwą ojcom — którzy dla córek nie mają posagu. Zwłaszcza, że Niel pod względem zewnętrznym przedstawiał się przyzwoicie i robił wrażenie człowieka dobrze wychowanego — a takich właśnie poszukują dziewczęta, pragnące "szczęścia w zakątku".

W pokoju paliła się lampa familijna — a z drugiego dochodziło chrząkanie i postękiwanie babci. Czy była i gdzie się podziewała reszta rodziny — nie wiem; w każdym razie nie jest ona potrzebna do dalszego ciągu.

Niela biło dosyć za dziecinnych lat, ale nie w ciemię: mile na nim robiła wrażenie sympatyczna atmosfera domu, niby nawiana z jakiejś powieści kobiecej, rozmowa z przyjemnością, acz nienadającą się do turnieju piękności panną i z uprzejmym — tak po swojsku gospodarzem, lecz to wszystko nie przeszkadzało mu niecierpliwie odsiadywać przepisany przez dobry ton kwadrans po herbacie.

Zerwał się też w odpowiedniej chwili z szacunkiem uścisnął kordjalnie wyciągniętą rękę pana Teobalda, z delikatną o wiele mówiącą męską pieszczotą ujął paluszki panienki i wycofał się z pozycji, jako człowiek rozsądny, który niema ochoty stawiać czoła niebezpieczeństwu.

Dopiero na ulicy przybrał naturalny wyraz twarzy.

— Licho mnie tam zaniosło. Są bardzo naiwni, jeżeli spodziewają się ujrzeć mnie jeszcze kiedy.

Na kolację do pani Woidy, gdzie stale się stołował, było już zapóźno i dostałby resztki po wcześniejszych gościach. Szedł tedy wałęsającym się krokiem, rozmyślając, gdzie wstąpić.

Naraz z rozwartych, szklanych drzwi wielkiej kawiarni, którą mijał, buchnął mu w uszy oszałamiający zgiełk muzyki.

IV. Kolega z lat szkolnych.

Jeżeli na froncie żołnierze mają muzykę, dlaczegóż bez niej mieliby się obywać obywatele, udręczeni perypetjami wojny daleko poza frontem?

Niel raźnym krokiem, z fantazją, obudzoną dźwiękami skrzypiec i fletów wkroczył do wnętrza.

Gości dużo, wrzawy dużo, dymu dużo. Przy jednym z marmurowych stolików jakaś znajoma twarz.

— Czy to przypadkiem nie Morej? — zamigotało w mózgu Niela wspomnienie.

Ależ on. Kiedyś, przed laty za jakieś niewyraźne sprawki został relegowany z uniwersytetu,.. to jednak już tak dawno! Musiał się oblec w inną skórę, skoro dosłużył się stopnia oficerskiego. Bądź co bądź, nie popełni występku, jeśli z dawnym kolegą przegawędzi godzinę.

Pomyślane, zrobione. W dziesięć minut potem dwaj koledzy winem o czcigodnej choć fałszywej etykiecie oblewali spotkanie.

W godzinę potem z rozweseleniem wspominali piękne lata bujnej młodości.

W dwie godziny ucałowali się serdecznie. O dwunastej kazali muzyce grać ulubione urywki z oper i operetek.

O drugiej uświadomili sobie, że właściwie zawsze wiązała ich największa zażyłość. Odnowienie jej należało uczcić jak najokazalej. Zaprosili tedy dwie "Andaluzyjki". — grające na estradzie, do swego stolika i pili z niemi na cześć miłości i wina.

W danym momencie w Nielu obudził się srogi zapał patrjotyczny. Towarzystwo, stojąc, z kieliszkami w rękach, odśpiewało przy dźwięku muzyki hymn narodowy.

Serdeczny druh, Morej, przypomniał sobie, że pojutrze wraca już na front. Dla Niela, który był poczciwym chłopcem, ale wzdrygał się na myśl o rowach strzeleckich, stało się to bodźcem do rozpoczęcia przemowy na temat ofiar i bohaterów. Mowy tej nie skończył, bo zaplątał się w słowach; wybrnął tedy z kłopotu, wylawszy kieliszek wina na plecy uroczej Inezy. Powstał pisk i śmiech — i ta dystrakcja uratowała honor oratorski Niela.

Śliczny świt letniego poranka obłękitniał wielkie szyby sali kawiarnianej, kiedy dwaj przyjaciele, dopiwszy fusów, imitujących mokkę; po bratersku zapłaciwszy rachunek, opuścili progi gościnnego lokalu.

(C. d. n.)

uniwersytet ukraiński we Lwowie, kiedy oni mają doskonały uniwersytet w Pradze, nie mówiąc o szkolnictwie ukraińskiem na Ukrainie, o uniwersytetach w Kijowie i Charkowie, o akademji umiejętności w Kijowie, o bibljotece z 1,200.000 tomami.

— — — — — — —

Polska jest dziś narodem samotnym, nasza polityka zagraniczna jest pełna niepokoju, na Francję, Francję umęczoną wojną nie powinniśmy zbytnio liczyć, a otoczeni jesteśmy sąsiadami, którzy nie idą ku nam z różdżką pokoju. Po wschodniej stronie mamy Rosję rozsiadłą na olbrzymich terytorjach ze 115 miljonami ludności, po zachodniej stronie są Niemcy o 65 miljonach ludności. A Polska na 30 miljonów mieszkańców, ma jedną trzecią część mniejszości narodowych. — W tych warunkach pozostaje nam jedno, jedynie wskazane wyjście. Polska musi zrozumieć, że należy usamodzielnić swe mniejszości, co pozwoliłoby nam odgrywać wielką rolę w Europie.

— — — — — — —

W interesie narodu białoruskiego i ukraińskiego, w interesie niepodległości obu tych narodów leży walka z Moskwą. Rosja nigdy się nie zgodzi na niepodległość Ukrainy. Naród ukraiński dla zdobycia tej niepodległości może się oprzeć tylko o Polskę i Czechosłowację, niepodległa Ukraina może powstać tylko przy naszej pomocy.

Gdyby Ukraińcy zamiast rozpoczynać bezmyślną krwawą walkę o Lwów, byli posłali swe pułki na Ukrainę, dziś Ukraina byłaby państwem niepodległem, a w uzyskaniu tej niepodległości byłaby jej pomogła Polska.

Wschodnia Małopolska jest szachownicą narodowościową, rozwiązanie podziału jej jest rzeczą niemożliwą.

Nie jest ona bowiem ani polska ani ukraińska, ale jest krajem ukraińsko-polskim.

Dziś dusić Ukraińców nie jest rolą Polski. Należy bez zwlekania wprowadzić na obszarach wschodniej Małopolski szeroką Autonomję terytorjalną z własnym sejmem i własnym rządem krajowym, należy dać Ukraińcom prawo do życia.

W imię interesów obu narodów należy to uczynić czemprędzej.

Prelegent zakończył swój odczyt podkreśleniem, że współdziałania i zespolenia Czechosłowaków, Białorusinów, Ukraińców i Polaków może w krótkim czasie wytworzyć autorytet moralny, z którym Europa się będzie liczyła.

*

Myśli rzucone przez tow. Hołówkę z krainy marzeń przejdą na warsztat codziennej, realnej politycznej pracy, gdy staną się one wspólną własnością działaczy polskich, ukraińskich i białoruskich.

Z tajnych archiwów gen. Zagórskiego.

Dosadną ilustracją działalności skompromitowanego dopiero dziś gen. Zagórskiego jest nast. dokument, który jest dosłownem tłomaczeniem tajnego raportu c. k. komendy legjonów polskich (Nr. 1320) do austrjackiego dowództwa 4-ej armji. Autorem tego raportu jest obecnie zawieszony w czynnościach służbowych — gen. Zagórski.

“On (Piłsudski) — brzmią słowa raportu — ze swoją brygadą stanowi ten czynnik, który dążąc do zupełnie wolnej i niepodległej Polski, uważa kierunek austrofilski jedynie jako środek do celu, z gotowością, by w każdej chwili przyjąć inną bardziej mu dogodną, lub wyglądającą na dogodną orjentację.

W świadomości tego, że fantastyczne zamysły Piłsudskiego są nietylko pozbawione jakiejkolwiek realnej podstawy, ale ponadto sprzeciwiają się austrjackiej myśli państwowej; komenda legjonów od początku wojny starała się stłumić wpływ Piłsudskiego, bez występowania jednak przeciw tej, bezwątpienia wybitnej osobistości“.

Raport kończy się wnioskiem o nieprzyznawanie komendantowi Piłsudskiemu Leopolda i niemieckiego żelaznego krzyża.

Demagogja „Słowa Polskiego“.

Urzędnicy i urzędniczki, nauczyciele i nauczycielki; PPS. żąda, by p. Zdziechowski wrócił wam pensje takie, jakie mieliście przed 1. stycznia r. 1926, by jednem słowem dotrzymał uchwały sejmu i własnego przyrzeczenia, a skarb zaczął naprawiać, już czerpiąc z kieszeni tych, co bez pracy mają olbrzymie dochody. Urzędnicy i nauczyciele, pracownicy kolei i t. d. odczuli redukcję płac strasznie dotkliwie, tembardziej, że ci sami którzy płace obcięli, palcem nie ruszyli, by powstrzymać rosnącą wciąż drożyznę, ci sami, którzy przemawiają do pracownika państw. w imię patrjotyzmu i ratowania skarbu, ofiarności, nie zgodzili się, aby równocześnie zatrzymano wzrost czynszów mieszkaniowych.

Inteligencja pracująca, urzędnicy, nauczyciele, winni wyrzec się wszelkich potrzeb kulturalnych, bodaj czy nie ograniczyć się w potrzebach materjalnych, podczas gdy dygnitarze uchwalają sobie wysokie remuneracje, gdy na rozmaite wystawne pogrzeby, i przyjęcia z lekkiem sercem wyznacza się tysiące i dziesiątki tysięcy.

Pan Grabski zaleca nam hart ducha, i hartować chce nauczycieli brakami, a naród redukcją szkolnictwa i oświaty, a „chrześcijańskie nauczycielstwo?“ Niech p. Grabski nie myśli, że milczy, że zadowolone? Narzeka mocno, a zgadzają się z nim tylko ci, co poza pensją mają rozmaite inne dobrze płatne posadki i żyją z kilku często pensji. Ci „kolędzy“ oczywiście mogą reszcie razem z p. Grabskim zalecać ascetyzm i uczyć ich „cenić, to co stracili“, by cieszyć się, gdy kiedyś na nowo odzyskają.

Jeśli p. Grabski sądzi, że do oświeconej Polski dojść musimy przez ciemnotę, przez redukcje szkół, wygładzanie nauczycielstwa, to tę „granicę“ już osiągamy. Nawrót tedy konieczny, jeśli nie ma upaść zupełnie to, co zbudowano już, aby Polskę zbliżyć do państwa europejskiego. A i administracja droższą będzie,, gdy oszczędziwszy wyższych urzędników, a niższym tak zredukuje się pensje, że z konieczności je sobie uzupełniać zaczną z kas... państwowych.

Nauczycielstwo i urzędnicy zapamiętają sobie swoich przyjaciół, którzy „demagogami“ zwą tych, co dla nich żądają płac umożliwiających życie.

Ostatni czas przywrócić praworządność w Winnikach.

Komisarz m. Winnik jest urzędnikiem pocztowym i przez poparcie endecji został komisarzem w gminie. Jako jest urzędnikiem takim, jak komisarzem, nie powinien być urzędnikiem państwowym. Lustrator z Wydziału Samorządowego, traktując sprawę w bardzo delikatnych rękawiczkach, nie wydał okrzyku radości nad gospodarką Weissa, a prokuratorja lwowski ignoruje urzędowe doniesienie do L. v. 3009/21. Że Weiss jest złym włodarzem gminy, o tem wszyscy z p. Wojewodą są przekonani, skoro dodamy, że bezwzględna większość obywateli: robotnicy i chłopi są przeciw niemu, to poco tego Weissa trzymać?

Skończyć raz na zawsze z rządami kliki wbrew opinji i dobru publicznemu!

Do jakiej bezczelności kliczka dotąd rządząca dochodzi, świadczy fakt, że wysłano do województwa jakiegoś drania, który w imieniu adwokata Malika złożył oświadczenie, iż nie chce być komisarzem, bo Weiss to znakomity człowiek i komisarz.

Na dowód cytujemy oryginalny list adwokata Malika, do posła Malika, który też domagał się od Wojewody usunięcia Weissa z Winnik:

„Podał mi dzisiaj Tomasz Magalas wiadomość, w którą trudno mi uwierzyć. Miał mu WPan oświadczyć, iż ja byłem osobiście z jakąś deputacją z Winnik u Starosty Żeleskiego i Wojewody i że mi tem im oświadczyć, iż żadnych zarzutów przeciw Weissowi nie podnoszę, że uważam go za najlepszego kandydata na komisarza i że sam wcale urzędu tego nie zamierza przyjąć.

Nie przypuszczam ani przez chwilę, aby WPan mógł mnie posądzać o tego rodzaju niecną grę. Wiadomości te są zwykłem oszczerstwem, gdyż nigdy i do nikogo z żadną deputacją nie chodziłem, a wyczekiwałem najspokojniej załatwienia sprawy niechcąc się osobiście wtrącać, by to nie wyglądało, iż tak bardzo na komisarstwie mi zależy. Cały szereg tut. poważnych gospodarzy i osób z inteligencji postawił mnie samorzutnie na kandydata i z jaką deputacją byłem w Starostwie i Województwie i którzy tam z zastępcą wojewody rozmawiali, bo przecież jeden z nich musiał się za mnie podać. Po zdobyciu informacji wystąpię przeciw tym bandytom, którzy widocznie starają się w ten sposób z góry podkopać zaufanie jakie tu posiadam“.

Ten zacytowany fakt dobitnie dowodzi, że kto takimi sztukami chce się zatrzymać u władzy, musi być jak najprędzej tej władzy pozbawiony. Nie wiemy, na co jeszcze województwo czeka.

Z dnia.

Żołnierz, tragarz i posługacz.

Czy należy skrócić służbę wojskową? Socjaliści mówią, że trzeba, i to najmniej do jednego roku, a nie zaszkodziłoby, gdyby służba wojskowa trwała tylko kilka miesięcy. Byłoby to zdrowo dla skarbu, zdrowo dla żołnierza, a przedewszystkiem dla jego godności ludzkiej. Coprawda, ucierpiałyby na tem rodziny oficerskie, bo straciłyby — bezpłatną obsługę żołnierską, ale z tem ciała ustawodawcze liczyć się nie mogą, raczej przeciwnie, używanie żołnierzy do prywatnych posług powinnoby przekonać nawet najoporniejszych, że dzieje się tak dlatego, iż służba wojskowa trwa za długo że żołnierz ma za wiele czasu.

Dowodów na to daleko szukać nie trzeba. Ot choćby wczoraj. Na ulicy Lenartowicza stoi wóz napełniony węglem. Dwóch żołnierzy wrzuca ten węgiel na chodnik, stamtąd przez okno do piwnicy. Czynność odbywa się zresztą dość flegmatycznie. - Żołnierze mają czas. Gdy tak stoję i zastanawiam się nad wygodnym sposobem posługiwania się przez oficerów żołnierzami wbrew ustawie, uwagę moją zwraca inny obrazek: Dwóch żołnierzy dźwiga jakieś walizy, szklane i metalowe klosze, a ponadto pudło na kapelusze. Czy oficer potrzebuje pudła na kapelusze? Nie. Ale potrzebuje go pani wojskowa. Żołnierz jest tragarzem, posługaczem, woźnicą, nianką, lokajem, ekspresem; czem kto chce i nie chce. Nie byłby niczem innem, tylko żołnierzem, gdyby służba jego została skrócona do właściwej miary, gdyby miał mniej czasu, niż ma teraz.

Jeszcze jeden komitet narodowy..

Tak się mieni osobliwy komitet, który się wyłonił w Poznaniu na konferencji stowarzyszenia porządku publicznego — czyli krótko S. P. P. Otóż komitet ten urodziwszy się, postanowił, że wszyscy bez wyjątku obywatele dobrowolnie opodatkują się kilku groszami za pomocą nalepiania odpowiednich znaczków na wszelkich rachunkach itp., celem zebrania funduszu inwestysyjnego na urządzenie odpowiednich warsztatów pracy i ożywienie ruchu budowlanego. Akcja zdaniem mówców na konferencji “ma widoki powodzenia, o ile nie będą przeszkadzali w tem dwaj socjalistyczni ministrowie, a mianowicie pracy i opieki społecznej, od których należy się spodziewać raczej pomocy“.

To już jest perfidja wyższego stopnia. Obawiają się przeszkód ze strony socjalistów, którzy od lat domagają się stworzenia z pokaźnych podatków funduszów inwestycyjnych.

A cała prawda w tem, że z tej całej “akcji“ nie będzie nic, że jest to pusty frazes panów z S. P. P. dla zamydlenia oczu. Należałoby jeszcze zbadać, na co idą zbierane przez ten komitet pieniądze.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 marca

ZNIŻKI DO KIN. Każdy czytelnik „Dziennika Ludowego“ otrzymuje 50% zniżkę do wszystkich kin lwowskich za okazaniem kuponu, wyciętego z numeru „Dziennika“. Kupony umieszczone są na ostatniej stronie dzisiejszego numeru. Kupon zniżkowy ważny jest tylko na I-szy seans (o g. 4 popoł.) programu podanego w kuponie.

Dr. ERNEST TILL zmarł we Lwowie w 80 roku życia. Zmarły był jednym z najwybitniejszych prawników polskich, długoletnim redaktorem „Przeglądu prawa i administracji“ i prezesem Polskiego Towarzystwa Prawniczego.

Przed 50 laty został powołany jako adwokat na stanowisko profesora prawa cywilnego na Uniwersytecie lwowskim. W styczniu b. r. Uniwersytet nadał mu godność doktora honorowego. Naukowe dzieła jego pojawiły się w języku polskim i niemieckim.

OTWARCIE WYSTAWY „OBRONY PRZECIWGAZOWEJ“. W związku z rozpoczętym onegdaj „Tygodniem Obrony Przeciwgazowej“ otwarto w ub. poniedziałek w gmachu Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej wystawę, która będzie otwarta do 18. kwietnia, w dnie powszednie od godz. 9—14 i od 18—20, a w dnie świąteczne od godz. 12—14 i od 17—20. Wystawione okazy jak obrazy, modele, broszury itp. są niezwykle interesujące i godne oglądania.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. 26-letnia Rózia G., zam. przy ul. Nowej Rzeźni usiłowała struć się jodyną. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Brak środków do życia był powodem zamachu samobójczego.

POŻAR WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI. W Wiениawie, pow. grodeckiego spaliły się zabudowania gospodarskie Michała Perecha, wraz z inwentarzem żywym i martwym, oraz dach na domie sąsiednim Jana Perecha. Szkoda wynosi około 4.500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7'90 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie panuje stagnacja w obrotach. Sprzedawano wczoraj: pszenicę czerwoną 37—38, żyto 18'50—19'50, bobik doborowy 25'00 zł.

Notowano ceny stacunkowe bez transakcji: pszenicę białą 33'50—34'50, jęczmień browarniany 18—19, pastewny 14—15, owies 22'50—23'50, bobik 23'50 do 24'50 zł.

NAPAD RABUNKOWY I USIŁOWANE MORDERSTWO. Z Jaworowa doniesiono policji we Lwowie, że w mieście tem nieznany sprawca usiłował zamordować Wasyla Szloma w celach rabunkowych. Ciężko poranionego Sz. odstawiono do szpitala. Ze Lwowa wyjechało na śledztwo dwóch wywiadowców z psem policyjnym, ślady bowiem uciekającego opryszka są-wl oczne w polu.

AMATOR PUKANINY SPOWODOWAŁ EKSPLOZJĘ PODCZAS EGZORTY W SZKOLE. Kilkunastoletni Franciszek Paluszyński, uczeń III kl. szkoły wydziałowej, lubi wyprawiać hałasy. Ażeby one były głośne nabył pewną ilość środka wybuchowego kalichloricum, który zmieszał z siarką, chcąc w nadchodzące święta Wielkanocne strzelać na „wiwat“. Preparat ten nosił przy sobie we flaszeczce. W ub. niedzielę gdy P. był na egzorcie obrządku gr.-kat. w szkole im. Sienkiewicza, mieszanina ta niespodzianie eksplodowała w wielkim hałasem w kieszeni, przyczem odłamki szkła poraniły wyrostka w biodro.

W sali zapanowała panika wśród uczniów, popłoch powiększał krzyk sprawcy tej niespodzianki. Musiano w końcu wezwać Pogotowie rat., które po zaopatrzeniu odwiozło P. do domu.

Przygoda ta wyleczy go prawdopodobnie z upodobań pukających emocji.

KŁOPOT MATKI. Katarzyna Cacaj, dozorczyni realności przy ul. Klonowicza pod l. 8, doniosła policji, że 15-letni syn jej Michał Białas zbiegł z domu, wziąwszy bez jej wiedzy na drogę 37 zł.

KATASTROFA W KOPALNI.

BIRMINGHAM, (Stan Alabama), 21. marca. (Pat). Wskutek eksplozji w tutejszej odlewni stali, 9 osób straciło życie, a prócz tego jest wielu rannych. Ofiary nie mogły ratować się ucieczką z powodu olbrzymiego dymu, wytworzonego przez eksplozję.

Napad na posła żydowskiego w pociągu.

Wykradzenie ważnego dokumentu.

Wileńska „Cait“ informuje, że przed kilku dniami, jeden z posłów żydowskich padł ofiarą następującego zajścia:

Jechał on w oddzielnem coupe I. klasy z Gdańska do Warszawy. 20 minut przed przybyciem pociągu do Warszawy wtargnął do przedziału jakiś młodzieniec, rzucił się na posła, zatkał mu usta i przystąpił do zrewidowania jego walizy. Poseł stracił przytomność ze strachu, i w tym stanie przyjechał do Warszawy. Dopiero tu stwierdził, że nieznajomy skradł mu poufne dokumenty polityczne, wśród których znajdowała się kopja ugody polsko- żydowskiej z doniosłymi poufnymi szczegółami. Jest godne uwagi, że w walizie, którą napastnik rewidował, znajdowała się znaczna suma pieniędzy i rzeczy wartościowych, których jednak nie ruszył.

Poseł udał się natychmiast do policji politycznej, gdzie zakomunikował o zajściu. Prowadzone jest energiczne śledztwo.

Komunikaty.

× **POLSKIE Towarzystwo filozoficzne.** Dnia 25-go marca odbędzie się o godzinie 8-mej wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) posiedzenie naukowe, na którem p. Adam Łysakowski wygłosi odczyt p. t. „Uczuciowa i rozumowa podstawa ocen wartości“. — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

× **Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie.** We czwartek 25. b. m. odbędzie się odczyt Asystenta Politechniki p. Łukasza Dorosza na temat „Radjotechnika i jej znaczenie we współczesnym życiu“, część II. Odczyt ilustrowany przeźroczami. Sala Miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

× **Zarząd lwowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej** po porozumieniu się z Centralnym Zarządem w Warszawie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że do zjednywania członków, inkasowania wkładek i t. p. upoważniony jest na obszarze Województwa lwowskiego tylko Oddział lwowski (Województwo I. p., pokój Nr. 63) przez osoby zaopatrzone odpowiednimi legitymacjami z podpisem i pieczęcią Zarządu lwowskiego Ligi Morskiej i Rzecznej.

Z ruchu robotniczego.

§ **Doroczne Walne Zgromadzenie „Metalowców“ w Drohobyczu.** W niedzielę, dnia 14. bm. odbyło się w lokalu Kasy Chorych Doroczne Walne Zgromadzenie „Metalowców“. Zebraniu przewodniczył tow. Koczoń. Sprawozdanie z czynności Zarządu zdawali sekretarz Ciza i przewodniczący Koczoń. Ze sprawozdania wynika, że liczba członków organizacji stale wzrasta, zdołano pomimo bardzo ciężkich czasów wymóc podwyżkę dla dwudziestu kilku członków, około zaś dwudziestu otrzymało etat stałych pracowników, stworzono fundusz strajkowy i t. d.

Po sprawozdaniu wygłosił dłuższy referat o celach i zadaniach związków zawodowych sekretarz okręgowy tow. Węglowski.

Po dyskusji nad referatem nastąpiły wybory zarządu, które dały następujący wynik: Koczoń Kazimierz przewodniczący, Zajer Rudolf zast. przew., członkowie: Giza, Dyląg, Hobgarski, Wolf, Szyfurka, Wazowicz, Wałaga, Dziembaj, Świrniak, i Romankiewicz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Sikorę, Teichera i Laskę.

Skład tak Zarządu, jak i Komisji Rewizyjnej daje gwarancję, że praca w tym Związku nietylko nie ustanie, ale posunie się raźno naprzód dla dobra klasy pracującej.

Z sali sądowej.

MALWERSACJE KOLEJOWE.

Wczoraj na początku rozprawy zeznawał w dalszym ciągu Roehlich. Z całokształtu tych zeznań wynikało, że w ówczesnej manipulacji kasowej na dworcu kolejowym panował bałagan, nie prowadzono ksiąg i nie przeprowadzano przez szereg lat kontroli kasowej, co ułatwiało malwersacje oskarżonemu.

Osk. Ursini zapewnił na wstępie, że jest niewinny. Roehlich uchodził za człowieka bogatego, był właścicielem dwóch domów. Oskarżony, zaciągnąwszy pierwszy raz pożyczkę u R. otrzymał 320 dolarów i woreczek złotych koron w ilości 2.500 sztuk. Nie przypuszczał więc, aby złote korony i dolary mogły pochodzić z pieniędzy skradzionych z kasy kolejowej przez Roehlicha. Następnie zaś R. stale informował zeznającego, że ma gotówkę, którą chce ulokować na dobry procent. Wobec tego pożyczał wraz z Scheinerem. Zarzut jakoby wyrażał się ujemnie o religji jest niesłuszny. Oskarżony bowiem jako wierzący ofiarował raz 500, drugi zaś raz 400 zł. na cele kościoła parafialnego św. Elżbiety. Oskarżenie o obrazę religji polega na podstawie anonimu i prowokacji wrogów oskarżonego, jako to niejakiego Biłokryła i innych. Również nieprawdą jest jakoby pochwalał czyn Boltwina.

Oskarżony Scheiner również nie poczuwa się do winy. Zrazu otrzymywał pożyczki od Ursiniego, następnie zaznajomiwszy się z Roehlichem pożyczał od niego pieniądze, oraz wypłacał mu lichwiarski procent wedle umowy 8 pro mille. Roehlich nie chciał później pobierać procentu, polecając dopisywać do kapitału.

Dziś w dalszym ciągu będzie zeznawać Scheiner. Rozprawa potrwa przez kilka dni. Trybunałowi przewodniczy r. Dworzak, oskarża prok. Sywulak, bronią Roehlicha dr. Macieliński, Ursiniego dr. Link, Scheinera dr. Kibitz, Hermana zaś dr. Dręgiewicz.

„MADAME“ NA WIDOWNI, ORAZ CI CO KRADLI, ABY NIE ZGINĄĆ Z GŁODU.

Wczoraj stanęło mieszane towarzystwo przed sędzią wyrokującym r. Świerczyńskim. Pierwszą oskarżoną była Karolina Mazurkiewicz, z Borysławia, obwiniona o przeprowadzenie niedozwolonego zabiegu. Jej „narzeczony“ Karol Florek oskarżony był o namowę do tego kroku, oraz o bójkę i kupowanie kradzionych przedmiotów. „Madame“ Stanisława Zielińska, zam. przy ul. L. Sapiehy pod l. 85, oskarżona była o pomoc udzieloną M.

Natomiast należący do kompletu Józef Wojdyła i Józef Baran byli oskarżeni o kradzież części maszyn, oraz innego kramu w fabryce „Gaz“ na Persenkówce.

Po przeprowadzonej rozprawie uwolniono obie kobiety od winy i kary.

W sprawie owej kradzieży ustalono, że kierownik fabryki wyjechał na święta Wielkanocne nie troszcząc się o to, iż obaj oskarżeni robotnicy nie otrzymali zapłaty za swą pracę. Gdy pobyt jego przeciągnął się do 3 tygodni, oskarżeni, aby nie zginąć z głodu, zabrali części maszyny, które sprzedali aby uzyskać pieniądze na życie. Obaj bowiem byli z poza Lwowa i nie mieli tu znajomych, aby módz pożyczyć gdziekolwiek grosze. Sędzia przychylił się do wywodów obrońcy dr. Batyckiego i uwolnił obu od winy i kary. Florek został tylko zasądzony za bójkę na 5 dni aresztu.

Prokurator dr. Koerber nie zgłosił sprzeciwu.

„Polska" dyskusja w niemieckim Reichstagu.

Bezbarwne protesty nacjonalistów.

BERLIN. 23. marca. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu po ministrze spraw zagranicznych zabrał głos przywódca niemiecko narodowych hr. Westarp, który oświadczył, że partja uważa wynik obrad genewskich za obrazę honoru Niemiec. Zdaniem mowcy delegacja niemiecka powinna była natychmiast opuścić Genewę i cofnąć podanie o przyjęcie Niemiec do Ligi. Kanclerz i min. Stresemann, oświadczył hr. Westarp, winni byli swój protest przeciw udzieleniu Polsce miejsca w Radzie doprowadzić aż do ostatniej konsekwencji. Partja niemiecko- narodowa będzie żądała, aby na sesji jesiennej Niemcy pod żadnym pozorem.

NIE GODZILI SIĘ NA WEJŚCIE POLSKI DO RADY.

Wreszcie oświadczył hr. Westarp, że zdaniem jego delegacja niemiecka przez podpisanie w Genewie wspólnie z aljantami słynnego protokołu utraciła swobodę działania i nie może więcej reprezentować polityki zagranicznej Rzeszy. Drugi mowca deputowany centrum Haas, wypowiadając się za polityką rządu, oświadczył, że nie uważa wyniku obrad genewskich za klęskę Ligi Narodów, lecz tylko za kompromitację mężów stanu ententy, którzy przyrzekli Polsce miejsce w Radzie. Dr. Stresemann przerywając mowcy oświadczył, że polski min. spraw zagranicznych nie wzmiankował w sejmie o żadnej obietnicy, w tym sensie ze strony aljantów. W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył deputowany Haas że nie traci nadziei na załagodzenie konfliktu wynikłego w Lidze narodów, uważa jednak za niezbędne dla Niemiec uzyskanie gwarancji, że na sesji wrześniowej Ligi nie powtórzy się sytuacja sesji ostatniej.

Mowca partji ludowej Reinbaben oświadczył, że wobec nielojalności aljantów Niemcy powinny na przyszłość uzyskać gwarancję, iż wypadek sesji ostatniej nie powtórzy się. Następnie zaznaczył, że udzielenie Polsce miejsca w Radzie postawiłoby Niemcy w bardzo trudnej sytuacji. Deputowany Socker w imieniu komunistów żądał cofnięcia podania Niemiec o przyjęcie do Ligi. Wreszcie hr. Bernsdorf podniósł w imieniu demokratów, że od r. 1919 polityka zagraniczna Niemiec nie uległa zmianie i wypowiedział się, za koniecznością prowadzenia nadal dotychczasowej polityki rządu. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się dzisiaj.

Nastroje.

BERLIN. 23. marca. (Pat.) Pisma zbliżone do koalicji rządowej omawiając obrady wczorajsze w Reichstagu są nagół zadowolone z ich wyniku. „Tägliche Rundschau" zaznacza, że niemiecko- narodowi pomimo swego nieprzychylnego stanowiska dla polityki rządowej nie wnieśli dotychczas zapowiedzianego votum nieufności.

„Vorwärts" pisze, że w ciągu obrad wczorajszych żadnemu z mowców nie udało się przerwać nastroju na pół sennego, jaki panował w parlamencie. Dziennik podaje, że frakcja socjalno- demokratyczna zgodziła się przyjąć wniosek partji rządowych. Mowca socjalnych demokratów, który się zrzekł wczoraj głosu, czem wywołał dużą senzację, ma przemawiać na dzisiejszem posiedzeniu.

Skandaliczne stosunki w więziennictwie i policji.

Stwierdza to specjalna Komisja Sejmowa.

Na posiedzeniu dzisiejszem? ... Na [illegible] dzia.kowem posiedzeniu sejmu poseł Thugutt złożył sprawozdanie z wyniku badań sejmowej komisji dla spraw więziennictwa. Sprawozdanie między innymi stwierdza

przeludnienie więzień z powodu lekkomyślnego stosowania aresztu śledczego.

Pos. Thugutt zajmuje się sprawą więźniów politycznych stanowiących 10 procent ogólnych więźniów w Polsce, przyczem stwierdza, że w b. zaborze austrjackim pojęcie więźnia politycznego nie istnieje, istnieje ono tylko w b. zaborze rosyjskim. Mowca domaga się lepszego traktowania więźniów politycznych i zaznacza, że zakazy władz więziennych, wzbraniające więźniom czytania pewnej części legalnej prasy i książek są niedopuszczalne.

Komisja zajęła się również aresztami policyjnemi i stwierdziła

brutalne obchodzenie się z więźniami, szczególnie we Lwowie,

gdzie aresztowani pokazywali ślady bicia. Więźniowie polityczni skarżyli się również w tym kierunku na policję. Wprawdzie komisja nie miała sposobności schwycenia organów policyjnych na gorącym uczynku, jednak wielka ilość skarg uzasadnia ich słuszność. Władze prokuratorskie reagują słabo na skargi więźniów.

W końcu poseł Thugutt prosi o przyjęcie wniosków komisji ujętych w 19 punktach w formie rezolucji a zmierzających do usunięcia zauważonych niedomagań i nadużyć. Między innymi są rezolucje wzywające rząd do zlikwidowania więzień świętokrzyskich, do wniesienia projektu ustawy regulującej kwestję przedterminowego zwalniania więźniów i zaliczenia aresztu prewencyjnego, do ustawowego uwzględnienia praw więźniów politycznych do

przestrzegania aby okólniki i zarządzenia zabraniające bicia więźniów w aresztach policyjnych i śledztwie były ściśle wykonane,

wreszcie aby wszczęto dochodzenia i ukarano komisarzy policji we Lwowie Kajdana i Łabiaka za bicie więźniów oraz do usunięcia komendanta policji we Lwowie Łukomskiego. (Kom. Łukomski i Kajdan zostali już usunięci z swych stanowisk).

Debata nad sprawą genewską.

Z posiedzenia komisji zagranicznej.

WARSZAWA. 23. marca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych, premier Skrzyński złożył wśród wielkiego zainteresowania licznie zebranych posłów sprawozdanie z obrad genewskich.

Jako dodatni wynik obrad genewskich uważa premier to, że wśród ogromnej większości członków Ligi Narodów nastąpiło zupełne zrozumienie konieczności przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi Nar.

Jeżeli obecna sesja nie osiągnęła celu, to dlatego, że od początku uciekano się do veta, nie w celu obrony suwerenności państwowej, lecz w sprawie rozszerzenia lub nierozszerzenia rady Ligi.

W dyskusji, która rozwinęła się nad sprawozdaniem premiera, zabrał głos pos. Stroński, który cieszył się że Niemcy ponieśli porażkę, a jest niezadowolony z międzynarodówki socjalistycznej, której politykę zaleca PPS. (Tow. Perl: My pana do Międzynarodówki nie prosimy).

Pos. Seyda (Zw. L. N.) sądzi, że w Genewie zbankrutował duch Locarna. Niemcy wchodzą do Ligi Narodów dla walki.

Mowca nie robi zarzutów naszej polityce zagranicznej, ale uważa, że w przyszłości należy uderzyć w inny ton.

Pos. Reich (koło żyd.) apeluje do premiera, aby duch Locarna znalazł zastosowanie i w stosunkach wewnętrznych.

Wreszcie pos. Dębski krytykuje politykę naszej delegacji, i uważa, że ponieśliśmy klęskę.

W toku dyskusji premier bardzo zręcznie i wymownie odpowiadał na zarzuty i uwagi, nadmieniając o bardzo dla Polski przyjaznem stanowisku min. tow. Vandervelde.

Dalszą debatę odroczono do następnego posiedzenia.

Sojusze Jugosławji.

PARYŻ. 23. marca. (Pat.) „Peit Journal" donosi, że rokowania mające na celu zawarcie układu dodatkowego do włosko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni nie zakończyła się jeszcze, gdyż Włosi chcą, aby układ ten łączył tylko dwa państwa, podczas gdy Jugosławia domaga się w nim uczestnictwa Francji. W konsekwencji tego Briand zaproponował Ninczicowi zawarcie francusko- jugosłowiańskiego układu przyjaźni, któryby odpowiadał ewentualnemu układowi pomiędzy Rzymem a Białogrodem.

Jeżeli traktat ten, którego projekt Ninczicz zawiózł do Białogrodu zostanie zawarty, to stosunki francusko- jugosłowiańskie staną się identycznymi do stosunków francusko- czechosłowackich i pomiędzy tymi państwami powstanie zobowiązanie o wzajemnej pomocy. Jakiekolwiek jednak będą warunki porozumienia włosko- jugosłowiańskiego, kończy dziennik, nie wpłynie to na rozluźnienie węzłów łączących małą ententę, ani też na zmiany orjentacji w polityce jugosłowiańskiej.

Walki klasy robotniczej w Australji

Inf. Międzynar.) W ciągu r. 1925 australijska partja robotnicza, która posiadała w 3 parlamentach poszczególnych stanów (na 6 państw związkowych) większość, zdobyła władzę jeszcze w dwóch dalszych stanach, w Nowej Walji południowej i w Tasmanji, wobec czego na 6 stanów posiada w pięciu rząd robotniczy.

Opierając się na tych sukcesach, klasa robotnicza mimo burżuazyjnej większości w parlamencie związkowym zdołała dn. 12 lutego wymusić ustawowe wprowadzenie 44 godzinnego tygodnia pracy. Ustawa dotyczy wszystkich robotników, a więc i gospodarstwo rolne, drobny przemysł i funkcjonarjuszy rozmaitych instytucji z wyjątkiem policji.

Sukcesy te wywołały wśród australijskiej burżuazji zaniepokojenie, co wyraziło się powstaniem ruchu faszystowskiego, zorganizowanego przez Londyn. Australijskie Zw. zawodowe przeszły już do kontrakcji i dały do zrozumienia faszystom, że wystąpią przeciw nim przy pomocy wszystkich środków, jeżeli się odważą na publiczne działanie.

Wypłata zapomóg dla bezrob. prac. umysł

WARSZAWA. 23. marca. (Aa W.) W trzecim tygodniu marca zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Warszawie wypłacił 654 pracownikom umysłowym 36.985 zł. zapomóg. Nowych podań o zapomogi wpłynęło 1.200.

—:::—

KONTRABANDA WÓDKI NIEMIECKIEJ.

WIEDEŃ, 21. marca. (Pat). „N. Wr. Tagblatt" donosi z Oslo, że norweski krążownik celny zatrzymał niemiecki okręt przemytniczy „Deutschland", który wiózł 55.000 litr. wódki. Władze norweskie skonfiskowały ten okręt.

Przed Zjazdem Zw. Strzeleckich.

WARSZAWA. 23. marca. (A. W.) W dniu 11. kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie V. Walny Zjazd delegatów Związków strzeleckich z całej Polski. Głównym tematem obrad będzie sprawa zaopatrzenia w dostateczną kadrę instruktorską 60.000 rzeszy strzeleckiej, przeszkolenia członków zw. strzel., stworzenia odpowiednich kadr referentów kulturalno- oświatowych i wychowania obywatelskiego.

B. kanclerz niemiecki umierający.

FRYBURG. 23. marca. Stan byłego kanclerza państwa niemieckiego, Fehrenbacha, pogorszył się. Chory postradał przytomność. Śmierć jego oczekiwana jest każdej chwili.

Konferencja Ukraińskiego Socjalist. Zjednoczenia.

Dwa lata temu powstało „Ukraińskie Socjalistyczne Zjednoczenie — Związek chłopski" — ("Ukraińskie Socjalistyczne Objednanja — Selanśyj Sojuz"). W skład jego weszli dawni eserowcy i s. d. mieńszewicy ukr., oraz 6 posłów z klubu ukraińskiego — którzy rozwinęli swą działalność głównie na terenie Wołynia i Podlasia. Dnia 13 i 14 bm. odbyła się konferencja partyjna przedstawicieli okręgów "Sojuzu" w składzie 24 delegatów, w tem dwu z Gal. Wsch. i 6-ciu posłów — pod przewodnictwem posła Czuczmaja. Sytuację polityczną referował poseł P. Wasyńczuk, sprawy samorządowe i gospodarcze — poseł Czuczmaj, reformę rolną — pos. Makówka, podatkowe — pos. Nazaruk, sprawy kulturalno-oświatowe — pos. Kozicki, organizacyjne — Bretun.

Oceniając położenie obecne, konferencja stwierdziła, że stan mas pracujących w Polsce zarówno pod względem politycznym, jak kulturalnym i gospodarczym jest bardzo ciężki i nie widać żadnej zapowiedzi poprawy. W chwili obecnej wobec zaostrzenia walki klasowej i kryzysu gospodarczego dokonywa się szybki i głęboko sięgający proces krystalizacji politycznej i zróżnicowania klasowego. Proces ten sprzyja socjalistycznemu uświadomieniu mas ludowych i skupieniu ich pod sztandarem socjalizmu. Proklamując samodzielną politykę socjalistyczną w ukraińskich masach chłopskich i robotniczych, konferencja ustaliła, iż podstawą tej polityki winny być bezpośrednie interesy mas ludowych ziem ukraińskich w Polsce. Polityka ta ma się opierać o czynniki krajowe, skupiające się przy idei niepodległości i zjednoczenia Ukrainy.

Konferencja wezwała ukraińskie masy ludowe do czynnej i twórczej walki o swe prawa na podstawie własnych instytucji gospodarczych — samorządowych — szerzenia wiedzy i własnej kultury oraz zdobycia przychylności w stosunku do dążeń mas ludowych ukraińskich wśród mas ludowych innych narodowości w Polsce i świecie.

W sprawie jednolitego frontu narodowego konferencja stwierdziła, że w ustach nacjonalistycznego drobnomieszczaństwa ukraińskiego hasło to jest narzędziem zaciemniania świadomości klasowej mas i dlatego zostało mu przeciwstawione hasło zjednoczenia ludu pracującego na podstawie haseł społecznych.

Jednocześnie konferencja zastanawiała się nad utworzeniem jednolitego frontu — chłopskiego i robotniczego w Polsce i stwierdziła iż Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne Siel.-Sojuz stoi na stanowisku współpracy z masami pracującymi innych narodowości w Polsce pod warunkiem zachowania odrębności organizacyjnej i uznania bez zastrzeżeń politycznych i społecznych postulatów ukraińskich mas pracujących. W tych warunkach możliwem jest również utworzenie jednolitego frontu mas pracujących na terenie Sejmu w celu zwalczania zwiększających się ciągle ataków nacjonalistycznej reakcji polskiej na mniejszości narodowe i prawa ludu pracującego w Polsce.

O stosunkach w klubie Ukraińskim mówi osobna rezolucja, stwierdzając, że Klub ten jest pod względem społecznym niejednolity, a lewicę stanowi Frakcja Socjalistyczna — Selanski Sojuz. Tylko specyficzne warunki techniki sejmowej oraz bezprawnego położenia narodu ukraińskiego w Polsce utrzymują Klub w całości, konferencja jednak podkreśla, że stan taki może trwać tylko dopóty — dopóki stanowisko Frakcji Socjalistycznej jest przyjmowane przez całość klubu.

Poza temi najważniejszemi uchwałami przyjęto szereg rezolucji w różnych sprawach, między innemi stwierdzające konieczność walki z komunizmem, jako elementem wrogim idei niepodległości Ukrainy i związanym z Rosją. Sytuację Ukrainy sowieckiej scharakteryzowano — jako wynik walki narodu ukraińskiego o niepodległość. Ukr. Sowiecka Socj. Rep. jest państwem ograniczonem w swej władzy i zależnem od Z. S. S. R.

A. C.

—:::—

Socjaliści u władzy w Pow. Kasie Chorych
w Nadwórnej.

Rok minął od czasu utracenia prawa autonomicznego rządzenia się Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej. W tym to czasie na terenie przedewszystkiem m. Nadwórnej toczył się zacięty i ostry bój o prawo pierwszeństwa do rządzenia tą instytucją. Poza stronnictwem socjalistycznem które jest jedynym twórcą Kas Chorych w Polsce, a z którego programu wynikła dążność do rozbudowy Kas Chorych w całym świecie, poza całym szeregiem innych stronnictw pretendujących sobie prawo do rządzenia Nadwórniańską Kasą Chorych na arenę walki usiłowały wysuwać się najrozmaitszego kalibru, indywidua — pośrednio i bezpośrednio tumaniące opinję publiczną swemi uroszczeniami do rządzenia tą instytucją, przy równoczesnym konspiracyjnym intrygowaniu w twórczej pracy ostatniego Komisarza Kasy Chorych p. Janickiego. W intrygach, tudzież iście szelmowskiej robocie nie przebierającej w środkach, czynniki te zamierzały doszczętnie zdławić wszelką zdrową inicjatywę ludzi budujących tę instytucję społeczną. W legjonie tych intrygantów, czoło stanowiły nie byle jakie kreatury — które podobno w latach poprzednich akt swej solidarności pieczętowały — zdradzieckim pocałunkiem na dowód, że interes sjonisty (Endeka żydowskiego) pogodzić można najzupełniej z interesem "Bogo ojczyźnianego endeka (polsko-katolickiego)"

Ręka rękę myła: Dobrze maścił Kuba Bogu, to też i Bóg Kubie nie szczędził swej wielkiej "w małym mieście" łaski i pomocy i tak szło na odwyrtkę!

Olśnieni swemi powodzeniami wynikłemi z 10-tego przykazania Bożego, przy równoczesnym negowaniu zasady 7-mego przykazania (Nie kradnij) nie przypuszczali, aby mógł ktokolwiek akt pojednania naruszyć, lub pozbawić prawa wszechwładzy. Naturalnie nie był to nikt inny, ktoby mógł stać panom tem na przeszkodzie, jak tylko socjaliści! To też od pierwszej chwili aż do ostatnich dni przedwyborczych, z osobna i pospołu radzili niestrudzenie nad sposobami wyrzucenia socjalistycznej myśli nie tylko z całego powiatu, ale i z Kasy Chorych. Nie mogąc wyrzucić osób o socjalistycznem sposobie myślenia, zamierzali przy najrozmaitszych okolicznościach zniszczyć poważny już dorobek Kasy Chorych. Radził Stasiu ze Szmulem nad tem, czy skarżyć Kasę, bo żony Szmula nie chciała wysłać do Karlsbadu (a robotnik ma iść do szpitala dla umarcia w Stanisławowie). Radził Chaskiel z Franciszkiem i S-ka. nad tem jakby wyprocesować zasiłek z Kasy chorych dla "bezrobotnego" dyrektora Fratza w formie 6-cio pokojowego bezpłatnego mieszkania a robotnicy wpadaja w choroby w zgrzybiałych norach. Kawerciu, Franiu, Szlama i Rytka (tu już gromadny konwentykiel) radzili aż do utraty przytomności nad tem, czy siedział w aucie komisarz, w dniu 31. XII. 1925 r. czy nie. Nawet biedny policjant kiwał głową i radził nad niedolą osieroconego konia kasowego. Słowem, była to wielka komedja, na której opisanie trzeba by zająć dziesiątki arkuszy papieru. Bezkrytycznem nawet wydawało się, że rywale socjalizmu, to zn. klika tych panów jest tak zacną i troszczącą się o dobro Kasy i ludzi. I cynizm ma swoje granice. Poznała się na nim klasa robotnicza.

Klasowe Związki Zawodowe były należycie do walki przygotowane i gdyby nie unieważnienie list kandydatów, kolorów od białego (wypłowiałego z cynizmu) a skończywszy na rumieniącem się ze wstydu absurdalizmie komunistycznem — Klasowe Związki Zawodowe byłyby i w wyborach opanowały przez siebie stworzoną instytucję. Faktem jest, że klasa robotnicza oparta o sztandar socjalizmu weszła w pełnem (ustawą zastrzeżonym) składzie do Rady delegatów Nadwórniańskiej Kasy chorych, aby przez rządzenie nią dać jeszcze jeden dowód swej zdolności do rządzenia każdą instytucją, a w szczególności instytucjami przez siebie stworzonemi.

Socjalistycznej Radzie delegatów życzymy pomyślnej pracy dla dobra ubezpieczonych. Nowa Rada Zarząd musi zakasać rękawy do pracy nad rozwinięciem swej instytucji, by czynami swemi dowiodła wszystkim, że socjalizm, to twórczość, to walka ze złem, że socjalizm, przez swą twórczość zmieni porządek stary świata i zastąpi go nowemi formami życia, opartego o bezwzględną sprawiedliwość.

TER.

—:::—

Z sali koncertowej.

Staraniem Towarzystwa Opieki nad żołnierzem polskim odbył się w Teatrze Wielkim piękny koncert na budowę „Domu żołnierza" we Lwowie.

Uczestniczyli w nim pierwszorzędni artyści naszej opery: Fr. Platówna, H. Lipowska i R. Cyganik, znany skrzypek I. Cetner, chór „Echa" Macierzy pod wytrawną batutą p. Rangla, orkiestra wojskowa pod dyrygenturą p. Osady, chóry i orkiestra Towarzystwa Muzycznego łącznie z orkiestrą teatrów miejskich pod artystycznem kierownictwem p. dr. Adama Sołtysa.

Z uznaniem podnieść należy, że koncert stał na bardzo wysokim poziomie artystycznym i że mógł zadowolić i miłośników i znawców sztuki muzycznej. Przyczynił się do tego udział znakomitych artystów i układ programu, w którym w pierwszej linji uwzględniono twórczość polską. Usłyszeliśmy tedy pieśni Moniuszki, Karłowicza, Galla, Maszyńskiego, Niewiadomskiego, Friemana, Stadlera, Lachmana i na zakończenie fragmenty z pięknego oratorjum M. Sołtysa „Śluby królewskie" na chór żeński, męski i mięszany z solowymi ustępami, wykonanemi przez H. Lipowską i R. Cyganika. Potężne to dzieło jest wyrazem prawdziwego natchnienia podniosłego ducha i wywiera potężne wrażenie. To też ma się szczery żal do kompozytora, że mimo możności zaprodukowania swej kompozycji, tak jednolitej w stylu, odmiennym zresztą od dzisiejszego, chowa ją Sołtys w ukryciu.

Brak pietyzmu dla własnej, rodzimej sztuki muzycznej, wstrzemięźliwość w jej odtwarzaniu i obojętność ogólna w momencie jej reprodukowania, oto powody, dla których nie potrafiliśmy dotąd i nie prędko potrafimy zyskać należyte zrozumienie i uznanie zagranicą.

*

W tym samym tygodniu Komitet budowy Ochronki w Snopkowie pozyskał dla swego szlachetnego celu występ młodej śpiewaczki p. Anieli Szlamińskiej ze współudziałem p. Wandy Sowińskiej.

Nader urozmaicony program, złożony w pierwszej części przeważnie z pieśni, w drugiej z bardzo trudnych aryj i warjacyj, świadczy, że p. Szlamińska traktuje swój zawód z zamiłowaniem i że stawia sobie wysokie wymagania.

A. S. Z.

Ze sportu.

ŚWIĄTECZNY NUMER „SPORTU", zawierający 16 stron druku opuścił prasę i zawiera m. in.: A. Nechaya „Zadania i przyszłość Sokoła", Mastalskiego: „Nowa kompromitacja P. Z. P. N-u", por. Tałasiewicza: „Zaprawa lekkoatletyczna piłkarza", prof. Wacka „Wspomnienia piłkarskie z czasu wojny" itp. Cena numeru pojedynczego 60 gr. —

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Leona Sapiehy 77.

—:::—

Z ruchu zawodowego robotników drzewnych wschodniej Małopolski.

Sielec — Bieńków.

Firma „Oikos" wstrzymała ruch w swoim tartaku ubiegłego roku na cztery miesiące, tj. od 1. września do 31. grudnia, dopiero od stycznia roku bieżącego tartak jest w ruchu. Prawie cały personal został przez firmę wypowiedziany. Nie byłoby w tem nic dziwnego, bo i wiele innych tartaków z konieczności zamykały ruch, ale tu chodziło o pewną spekulację. Robotnicy do września roku ubiegłego, pobierali deputat w wysokości 15 kg. mąki żytniej, 1 kg. słoniny i 1 kg. soli tygodniowo. Dla panów akcjonarjuszy, którzy pobierają prawie 150 procent dywidendy od swoich kapitałów, było to ogromnem obciążeniem i zrobili odezwę na robotników. Kiedy z powrotem przyjęto robotników w styczniu, deputat został zniesiony, a płace pozostały takie same, jakie obowiązywały we wrześniu ub. roku. W styczniu urząd statystyczny warszawski wykazał wprawdzie wzrost drożyzny o 21 proc., ale firma „Oikos" znosi deputat przy swoich głodowych placach, które zaczynają się od 80 gr. a dochodzą aż do 3 zł. dziennie.

Dnia 6. marca odbyli robotnicy tartaku „Oikos" zebranie, na którem wybrano nowy Zarząd oddziału miejscowego, do którego weszli tow. Józef Nowak, jako przezw., Fr. Szuba zast. przew., Fr. Rak sekretarz, Kazimierz Kulczyński zast. sekr., Stan. Zaborski skarbnik, Józef Kuczera zast. skarbn.; członkowie Zarządu: tow. Aleks. Choma, Dmyt. Popadyniec; komisja kontr.: Kędzierski Jan, Różycki Stan., Jużwak Mich.; Sąd polub.: Hniss Jan, Nowak Stef., Żołyński Karol. Referat o znaczeniu organizacji zawodowej wygłosił sekr. O. K. R. ze Lwowa tow. Kusznir.

Worochta.

Od cztery tygodni trwa tu strejk robotników tartacznych w firmie Falter i Dattner. Mimo interwencji ze strony Centr. Zarządu Związku Rob. Drzewnych w Krakowie bo i wymieniona firma ma swoją siedzibę w Krakowie, nie udało się delegatom Związku doprowadzić do ugody. Robotnicy wymienionej firmy są niegodziwie wyzyskiwani, płace obowiązujące w Worochcie wynoszą od 80 gr. do 2 zł. 80 gr. dziennie a szanowni panowie firmanci muszą wziąć jedno pod uwagę, że robotnicy ich muszą płacić ceny za artykuły spożywcze nieraz wyższe, niż we Lwowie, ponieważ w Beskidach wschodnich chleb ani kasza się nie rodzi. Ślusarze i szlifierze mają tam po 3 zł. dziennie, a p. dyr. Tauber tłumaczy robotnikom, że teraz nie pora na strejki. Robotnicy powinni być zadowoleni, że mają gdzie pracować, tylko o jednej rzeczy p. dyrektor zapomniał, a to o tem, co jest poruczone jego pieczy, ażeby życiem ludzkiem nie frymarczył. Odsyłamy go do kolejki leśnej, która się ciągnie przeszło na 30 km., gdzie leżą zupełnie pogniłe progi kolejowe, gdzie szyny są zwolnione, a gwoździe od szyn zupełnie powylatywały. Czy po to siedzi w Stanisławowie p. inspektor pracy Adam, żeby nosił ciemne okulary i tłumaczył robotnikom, że w Polsce na Dattnerów i różnych zbolszewizowanych dyrektorów tartaków potrzeba pracować po 10 i 12 godz. dziennie. Czy nie ma środka i redukcji na dawno wysłużonych inspektorów pracy, którzy zamawiają sobie wyprawy meblowe dla swoich dzieci i krewnych w firmach tartacznych, czy inspektorowie nie wiedzą, gdzie są firmy stolarskie? Robotnicy tą drogą apelują do kompetentnych władz, ażeby wysłały komisję dla oględzin kolejki w firmie Falter i Dattner w Worochcie, ponieważ jak dotychczas pełnią służbę z narażeniem własnego życia, a kiedy jednemu z robotników amputowano obie nogi wyżej stóp, to inni towarzysze pracy muszą go nosić na barkach na stację kolejową, a firma niechce dopłacić kilkadziesiąt zł. do protezy dla nieszczęśliwego robotnika. Kiedy po 3-tygodniowym strejku udał się sekr. OKR. do dyr. Taubera, ażeby w imieniu firmy pan dyrektor pertraktował, to p. Tauber wyciągnął z szufiady list i kazał sekr. okr. czytać go robotnikom, żeby najpierw wrócili do pracy, a potem łaskawie p. Dr. Falter przyjedzie i raczy łaskawie coś robotnikom podwyższyć. A gdzie umowa zbiorowa z roku 1952, według której bez pańskiej łaski należy się robotnikom już od stycznia wypłacić 21 procent wskaźnika drożyźnianego? Z tym białem „bolszewizmem", jaki właściciele i dyrektorowie tartaków uprawiają na głodnym i biednym robotniku tartacznym, musi się wreszcie skończyć. Ci panowie sprzedają drzewo w funtach szterlingów i dolarach, a płacą walutą polską, którą przez swoje banki dewaluują. Czy to nie jest o pomstę do nieba wołające?

Panowie zrzućcie podłą maskę ze swego oblicza, nie przeszkadzajcie robotnikom w ich robocie organizacyjnej, nie uprawiajcie wywrotowej polityki, gdy sami żyjecie wspaniale i grabicie mienie całych pokoleń dewastowaniem lasów, a robotnikom nie zostawiacie nawet na czarny kawałek chleba.

—:::—

Pranie honoru insp. Tarasa w Stryju.

Sensacją w Stryju jest uchwała Rady Szkolnej Powiatowej, wyrażająca votum zaufania p. Tarasowi inspektorowi szkolnemu, tudzież prośbę o pozostawienie go w Stryju.

Uchwała ta zapadła na posiedzeniu, któremu przewodniczył ks. prałat Cisło i on tę sprawę referował. Dziwne to bardzo, tem dziwniejsze, że znanym jest ogólnie przebieg rozprawy dyscyplinarnej, o której wyniku podzieliliśmy się z czytelnikami w numerze 31 naszego pisma, znane są wyniki skarg o łapownictwo, powszechne zdanie o skargach, któremi ściga po sądach nauczycieli, a tu Rada Szkolna Powiatowa uchwała to, czem solidaryzuje się z człowiekiem na niewłaściwem miejscu, przyjmując współnictwo jego zacnych czynów.

Wprawdzie można dużo wyżebrać, ale żeby ludzie na wybitnych stanowiskach tak bezkrytycznie postępowali, to też signum temporis.

Jednak my, pracownicy, ojcowie, nie zgadzamy się z tem, aby tacy wychowywali nasze dzieci. My nie chcemy, abyście dzieci nasze wychowali na łapowników, na pieniaczy, włóczących się po sądach, tracących czas i pieniądz ciężko zapracowany, na stemple i adwokatów, nie chcemy abyście szeregi nauczycielskie demoralizowali, popierając denuncjatorów i fagasów, odbierali spokój do pracy wychowawcom naszych dzieci.

Wprawdzie p. kurator Sobiński pragnął usunąć fagasostwo, lizuństwo, wydając okólnik, zabraniający nauczycielstwu wnoszenie petycji za inspektorami oskarżonymi, jednak przyjmuje nietylko pisma, ale i deputacje nauczycielskie w obronie „naszego Ludwisia", bo to ananas — zamiast wytoczyć deputatom dochodzenia dyscyplinarne za nie poszanowanie rozporządzeń. A przecież p. kurator powinien dokładnie wiedzieć, jak sprawy stoją, bo tież np. wziął kosztów podróży i dyjet p. wizytator Wojkowski choćby tylko za same Lubieńce.

Rozmaite koziołki umie p. Taras, bo ma egzamin na nauczyciela gimnastyki. Możeby p. kurator, dbały o fizyczne wychowanie młodzieży zamianował p. Tarasa jako fachowca, nauczycielem gimnastyki i tym sposobem uchronił nauczycielstwo od demoralizacji i wpływu „uszlachetnionych" nauczycieli na naszą dziatwę szkolną.

—:::—

Z sali odczytowej.

Kolonizacja rolna żydów w Rosji.

Wiele wrzawy narobił ostatnio w świecie sjonistycznym tzw. projekt krymski Sowietów, który miał rozwiązać kwestję żydowską przez stworzenie autonomicznej żydowskiej republiki rolnej na Krymie przy pomocy zagranicznych kapitalistów żydowskich, będąc w ten sposób groźnym rywalem programu palestyńskiego. Zagadnieniem tem poważnie i objektywnie zajął się onegdaj red. Stefan Lubliner z Warszawy w odczycie publicznym, wygłoszonym w akad. „Zjednoczenie". Prelegent przedstawił w barwnym wykładzie poszczególne fazy polityki sowieckiej w sprawie żydowskiej, omówił arkana dyplomacji sowieckiej w stosunku do żyd. kapitalistów Zachodu oraz wskazał na szereg trudności w projekcie rosyjskim w związku z antysemityzmem niektórych republik sowieckich. Prelegent stwierdził, że o terytorjalizmie krymskim niema już dziś mowy, natomiast wchodzi w grę jedynie rolna emigracja żydów na terenie republik sowieckich. Wobec tego na wielką skalę podjętego eksperymentu trudno zdobyć się na definitywną ocenę, zwłaszcza, że rząd sowiecki roztacza ostrą kontrolę nad współpracującymi z nim wysłannikami żydowskiego kapitału zachodniego.

Sumiennie opracowany odczyt nagrodzono gorącymi oklaskami.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Środa o godz. 7'30 wiecz. „Janek" — „Verbum Nobile".

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Sułkowski", — debiut Wł. Surzyńskiego.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Janek" — „Verbum

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Środa o godz. 7'30 wiecz. „Pan Naczelnik — to ja....'

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Marjetta". Nobile" z udziałem M. Sowilskiego.

Piątek „Szelmostwa Skapena".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość". Gośc. występy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość". Gośc. występy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość". Gośc. występy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

—:::—

Dyrekcja Teatru Małego utrzyma na afiszu „Politykę i Miłość" w ciągu całego tygodnia, przypuszczając, że wszyscy będą chcieli ujrzeć prawdziwy koncert gry aktorskiej Władysławy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

„Serce matki" albo **„Przygody Tomcia Palucha"**, baśń dramatyczna dla dzieci, ze śpiewami i tańcami, pióra zaszczytnie znanego komedjopisarza, poety i dziennikarza, **Henryka Zbierzchowskiego**, będzie najbliższą nowością repertuaru Teatru dla dzieci. Sztuka Zbierzchowskiego ukaże się po raz pierwszy w niedzielę wieczorem w Teatrze Wielkim.

„Szelmostwa Skapena", niezrównana komedja Moliera, w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a), ukaże się po raz pierwszy w piątek.

Dyrekcja Teatrów podaje do wiadomości, iż z dniem 1. kwietnia b. r. Kasa Miastowa Teatrów mieścić się będzie przy pl. Halickim 15 — gmach Banku Hipotecznego — Wagony sypialne. Przedsprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne rozpocznie się w tejże Kasie już w dniu 28. marca, t. j. w niedzielę bieżącego tygodnia.

Koncert w Ognisku Oficerów. W sobotę, dnia 27. marca br. o godz. 8-mej wieczorem, odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry l. 1. — koncert pod artystycznem kierownictwem p. Romualda Cyganika, art. opery lwowskiej. W części koncertowej współdziałają: art. Lariński, który śpiewa prolog z op. „Pajace", art. Klaudja Korniakowa śpiewa utwory Moniuszki i Galla, mjr. Szymonowicz Tadeusz śpiewa arję z op. „Carmen" i Moniuszki „Dwie zorze", art. op. Okońska Janina śpiewa arję z op. „Cyganerja" i Moniuszki „Prząśniczka", następnie pp. Okońska, Korniakowa, Lariński i mjr. Szymonowicz odśpiewają Verdiego: arję i kwartet z op. „Rigoletto". — W II części w układzie scenicznym odśpiewają pp. Okońska i Korniakowa — Pucciniego: duet z op. „Madame Butterfley", poczem nastąpi — Pucciniego — akt III z op. „Cyganerja". — Przy fortepianie majorowa Szulman-Szymonowiczowa Jadwiga. — Obowiązkowy strój wizytowy. Karty wstępu wydaje kancelarja Ogniska w godzinach wieczornych.

—:::—

Podziękowanie.

Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie poczuwa się do miłego obowiązku najuprzejmiej podziękować WP. Red. Hołówce, WP. Dyr. Teatru Małego Ludwikowi Czarnowskiemu, WPP. Artystkom Teatrów Wandzie Korytko-Łomnickiej, Hildzie Skrzydłowskiej oraz WPP. Artystom Teatru Małego Helskiemu-Kowalskiemu oraz Antoniemu Szczepańskiemu, za łaskawe bezinteresowne przyczynienie się do uświetnienia Uroczystej Akademji z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która odbyła się w niedzielę, dnia 21. marca br. o godzinie 12-tej przedpołudniem w sali Teatru Małego.

Zarządy Okręgowe Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego we Lwowie wzywają ogół członków wymienionych organizacji do tłumnego wzięcia udziału w Uroczystej Akademji z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która staraniem Związków Zawodowych i innych organizacyj odbędzie się w niedzielę, dnia 28. marca br. o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Teatru Wielkiego.

Za Zarządy Okr. Zw. Leg. Pol. i Zw. Strzel.
Schmal, prezes. **Baczyński Karol**, wiceprezes.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

S P E C J A L N Y S K Ł A D

Linoleum i Cerat

LEOPOLDA HAASA

Lwów, Legjonów 3. — Telefon 16-45.

POLECA NA ŚWIĘTA

Ceraty na stoły i kredensy

szerokość	50	65	80	100	115	135	cm.
Zł.	2·80	3·30	4·80	5·30	6·—	7·—	za metr.

Ceraty odpasowane o pięknych wzorach

rozmiar	115/85	126/100	138/100	145/115	160/138
Zł.	5·90	7·80	8·60	9·80	12·50

Linoleum chodniki wzorzyste

szerokość		50	60	67	90	140	cm.
Gat. I	korkowe Zł.	5·70	6·90	8·—	10·50	—	za metr.
Gat. II.	»Lino« „	4·40	5·—	5·80	6·60	11·—	„ „

Linoleum korkowe pod stoły 200 cm. zł. 29 za metr

Dywany i dywaniki „Lino“

rozmiar	100×60	115×85	200×150	250×160	300×160
Zł.	6·—	7·50	24·—	30·—	36·—

Chodniki jutowe dwustronne, bardzo trwałe

szer.	45	52	70	cm.
Zł.	2.20	3·60	4·90	za metr.

Chodniki wełniane Gat. Brissel

	szer.	53	70	cm.
	Zł.	7·10	9·70	

Dywany „Smyrna“ o pięknych wzorach wschodnich

rozmiar	100×50	120×60	180×90	200×140	250×175	300×200
Zł.	9·30	13·40	31·—	52·—	81·—	112·—

Dywany i dywaniki pluszowe

rozmiar	110×55	150×80	200×140	240×165	300×200
Zł	22·—	52·—	115·—	170·—	250·—

FIRANKI MADRAS haftowane lub mereżkowane 3 częściowe, garnitur Zł. 14·—
FIRANKI BUŁGARSKIE bogato haftowane 3 częściowe, garnitur . . Zł. 21·—
STORY KORONKOWE 3 m. długie, sztuka . . . . . . Zł. 23·—
FIRANKI KORONKOWE 180 cm. szerokie, metr . . . . . Zł. 4·90
PORTJERY SZARE płócienne, pięknie haftowane, garnitur . . Zł. 29·50

	KAPY na łóżka	OBRUSY	NARZUTKI NA OTOMANY
Pluszowe	40 zł.	29 zł.	59 zł.
Gobelinowe	18 zł.	15 zł.	26 zł.

ZLECENIA Z PROWINCJI WYKONUJE SIĘ ODWROTNIE. 222

Poznaj siebie! Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci kim jesteś i m być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru. Określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 2 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4 112



INSERUJCIE w DZIENNIKU LUDOWYM

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Politowski Bartłomiej, ur. w r. 1901 wydane przez P. K. U. Lwów unieważnia się. 238—1

Kupony „Dziennika Ludowego“ do kin lwowskich.

Każdy kupon „Dziennika Lud.“ uprawnia do jednorazowego nabycia 2 biletów na program wymieniony w kuponie po zniżonych cenach. W soboty, niedziele, święta i na premiery kupon nieważny

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „APOLLO“
ŚWIAT BEZ KOBIET
Ceny zniżone tylko na 1-szy seans o godz. 4-tej
1 miejsce i balkon po 1·50
II miejsce po 1 zł

Kupon »Dziennika Ludowego« do kina „PALACE“
„TANCERZ MOJEJ ŻONY“
Ceny zniżone tylko na 1 szy seans
Balkon 1·50 — Rezerwowe 1·00

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „LEW“
„MIŁOSNY SZAŁ“
Ceny zniżone tylko na 1-szy seans.
Pierwsze i rezerwowe miejsca po 1 zł.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „MARYSIENKA“
„ŻONA DWÓCH MĘŻÓW“ (z chórem) i „DRAMAT PRZEKLĘTYCH“
Ceny zniżone na 1-szy seans.
Rezerwowe, balkon po 1·50 1 sze miejsce po 1 zł.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „KOPERNIK“
„TAJEMNICA DNA MORSKIEGO“
Ceny zniżone na 1-szy seans.
1 miejsce 1 zł, balkon 1·50.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „FATA MORGANA“
ZEMSTA FARAONA TUTANKHAMENA
Ceny zniżone na 1-szy seans
Fotele 1·20 — 1 sze miejsca 0·80

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „PASAŻ“
„CYRK GREYA IV seria“
Ceny zniżone na 1-szy i ostatni seans.
Fotele po 1 zł

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „UCIECHA“
„KLUB SAMOBÓJCÓW“ i „MARYNARZ WBREW WOLI“
Ceny zniżone na wszystkie seanse.
Fotele po 1·00, I miejsca po 0·80 gr.

Kupon Dziennika Ludowego do „KINA NOWOŚCI“
„DWIE PRZYSIĘGI“
Ceny zniżone na 1 szy seans.
Fotele po 0·80 gr.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „WANDA“
DZIKI COWBOY i WALKA o BRYLANT
Ceny zniżone na wszystkie seanse
Fotele po 1 zł

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina. „SFINKS“
„RĘCE ORLAKA“
Ceny zniżone na wszystkie seanse.
1 sze miejsca po 0·60 gr.

KRACH we Lwowie przy ul. Halickiej 15

w podwórzu, zawiadamia Szan. Towarzyszy, że **na Święta**, nadszedł transport **obuwia męskiego i damskiego** oraz dziecinnego i luksusowego i sprzedaje takowe po cenach konkurencyjnych **bo w podwórzu!** Uwaga na firmę i ceny wystawowe. 216—

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni „ELEKTROMONTER“

Związku Spółdzielczo-wytwórczego elektromonterów-instalatorów,

Spółdzielni zarejestrowanej z ogr. poręką, odbędzie się we środę, dnia 24. marca br. o godz. 6-tej popołudniu w lokalu Związku Metalowców, we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p., z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcji.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum.
5. Rozdział zysków i dywidend.
6. Podwyżka udziałów. 211—
7. Zmiana statutu.
8. Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej.
9. Wybór uzupełniający do Komisji Rewizyjnej.
10. Wnioski i interpelacje.

Uwaga: W razie braku przewidzianego statutem kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków o godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, a uchwały tegoż mają moc obowiązującą.

RADA NADZORCZA.

Obwieszczenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Brzeżanach stow z ogr. por. w likwidacji — odbędzie się dnia 15 kwietnia 1926 w domu p Cecyli Feigenbaum w Brzeżanach — na które się wszystkich członków zaprasza. — Porządek dzienny: 1. Sprawozda ie likwidatorki z czynności i rachunków za czas od dnia 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1924 i udzielenie absolutorjum. 2) Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1 stycznia 1925 i przyjęcie teg ż 3) Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 9 marca 1925 rewizji przepisanej ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 Dz. U. R. P. Nr 111 wraz z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie, tudzież przyjęcie takowego przez Walne Zgromadzenie do wiadomości 4) Wybór Rady Nadzorczej 5) Wnioski członków.

Brzeżany, dnia 21 marca 1926.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Brzeżanach w likwidacji
Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

C Feigenbaum

Perlmuttera Ultramaryna

Jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i dla celów malarskich.

Wszędzie do nabycia

PAMIĘTNIKI

Ignacego Daszyńskiego
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy 2.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.